

Załogi Wybrzeża meldują Tow. Bierutowi o wykonanych zobowiązaniach

Z zakładów pracy Wybrzeża coraz liczniej napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Wielu robotników i brygad, po wykonaniu swych zobowiązań, podejmuje nowe, by swoją ofiarną pracą wyrazić przywiązanie i miłość do Towarzystwa Bolesława Bieruta i Polski Ludowej.

257 TYSIĘCY ZŁ ZAOSZCZĘDZIŁA JUŻ ZAŁOGA STOCZNI IM. KOMUNY PARYSKIEJ

W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni załoga, wykonując swe zobowiązania, zaoszczędziła już 257 tysięcy złotych.

Przoduje brygada szkutnika Grzesiaka, która wykonując zobowiązania, zaoszczędziła 750 roboczogodzin. Po zrealizowaniu pierwszych zobowiązań brygada ta podjęła nowe — skrócić czas przy układaniu głównego pokładu drewnianego na jednym ze statków o 5 dni, zaoszczędzając tą drogą 850 roboczogodzin.

Brygada szkutnicza Stasiaka wykonała swe zobowiązania z nadwyżką, skracając termin prac przy chłodni na jednostce o 3 dni. Przy realizacji podjętego zobowiązania szczególnie wyróżnili się Antoni Stasiak, Cieciejank i Glinwał.

Brygada młodzieżowa im. Feliksa Dzierżyńskiego wykonała swoje zobowiązanie przy naprawie maszyn pomocniczych na statku rybackim „Jupiter” na 5 dni przed terminem.

DZIĘKI ZOBOWIĄZANIOM MIESIĘCZNY PLAN POŁOWÓW „DALMORU” WYKONANO PRZED TERMINEM

Załogi statków „Dalmoru” realizując swoje zobowiązania, zamel-

dowały 29 bm. o wykonaniu planu połowów za miesiąc marzec w 104 proc. Na czołowe miejsce w połowach miesięcznych wysunęły się: załoga trawlera „Urania” — (szypier Adam Król), która wykonała plan połowów w marcu w 163 proc. i „Merkurego” (szypier Władysław Bryndza), która wykonała swój plan w 130 proc.

20 IZB MIESZKALNYCH ODDANO DO UŻYTKU PRZED TERMINEM

Załoga budowa nr 40 przy ul. Piwnej, podlegająca ZB-2 dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzystwa Bieruta oraz święta 1 Maja zobowiązała się oddać do użytku 20 izb mieszkalnych, skracając termin wykonania budynku o 5 dni i zaoszczędzając przy tym 1.400 roboczogodzin.

W dniu 25 bm. załoga zameldowała o wykonaniu swego zobowiązania, oddając mieszkania do użytku. Komisja odbierająca budowę nie stwierdziła żadnych usterek.

Przy realizacji zobowiązań szczególnie wyróżnili się majster Miszewski, grupa malarzy ob. Witczaka oraz grupa murarska Plackowskiego.

W ZAKŁADACH IM. GEN. BEMA PRZODUJE ZAŁOGA WARSZTATU MECHANICZNEGO

Załoga warsztatu mechanicznego Zakładów Tłuszczowych im. gen. Bema w Gdańsku wykonała swoje zobowiązanie przy wykonaniu konstrukcji nośnej do wagi na 2 dni przed terminem. Realizacja zobowiązania przyniosła 2.214 zł oszczędności.

Sejm uchwalił szereg doniosłych uchwał

WARSZAWA. — Po uchwale w dniu 28 bm. ustaw o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1952 oraz o budżecie Państwa Sejm przystąpił do dalszych punktów porządku obrad:

Pos. Krygier (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1949 udzielenie absolutorium rządowi.

Pos. Pszczółkowski (ZSL) referuje rządowy projekt ustawy o uchyleniu ulg w podatku dochodowym dla nowych budowli. Sejm ustawę przyjął jednogłośnie.

Pos. Rapaczyński (PZPR) zreferował rządowy projekt ustawy dewizowej. Projekt ustawy urzędowatnia zasadę monopolu walutowego państwa.

Ustawę tę uzupełnia referowany przez Pos. Frankowskiego (Klub Kat. - Społ.) rządowy projekt ustawy karnej dewizowej.

Następnie Izba akceptowała na wniosek pos. Gwiżdżowicza (ZSL) — sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o żegludzie i spławie na śródlądowych drogach wodnych.

Pos. Motyka (PZPR) zapoznał Izbę ze sprawozdaniem Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów sił zbrojnych.

Najważniejszą zmianą, którą wprowadza projekt ustawy — to zlikwidowanie grupy podoficerów zawodowych i utworzenie

jednolitej grupy podoficerów nadterminowych.

Przed wojną — mówił pos. Motyka — podoficer zawodowy był prawie zupełnie pozbawiony możliwości awansu oficerskiego. Dzisiaj przed każdym szeregowcem i podoficerem otwarte są wszystkie szczeble wojskowe.

Sejm zatwierdził projekt ustawy jednogłośnie.

Pos. Sobol (SD) przedstawił Izbie sprawozdanie Komisji Finansowo - skarbowej o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniach państwowych.

Projekt ustawy wraz z poprawkami komisji uzyskał aprobatę Sejmu.

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Morawski (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Ponieważ obecna sesja dobiega końca, a niezbędne jest zachowanie ciągłości w pracach ustawodawczych, komisja wnosi o przyjęcie ustawy.

Izba jednogłośnie przyjęła wniosek komisji.

Następnie wicemarszałek Barcikowski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 bm. wydane na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. zamknięte zwyczajną sesją jesienną. Sejm Ustawodawczy, otwartą w dniu 30 października 1951 r.

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych demaskuje nową prowokację amerykańskich podżegaczy wojennych

WARSZAWA. W dniu 28 marca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę następującej treści:

„W dniu 24 marca 1952 r. Ambasada RP w Waszyngtonie otrzymała notę Departamentu Stanu, przekazującą pismo członka Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych p. Maddena do Ambasadora RP, w którym jako przewodniczący komisji Izby Reprezentantów dla sprawy Katynia zaprasza on rząd polski do przedłożenia dokumentów i przedstawienia świadków w tej sprawie.

Przesłanie powyższego zaproszenia od przewodniczącego komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, który wbrew obowiązującym obyczajom międzynarodowym uzurpuje sobie prawo wystosowywania zaproszeń do suwerennych rządów, nie ma precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

Stanowisko rządu polskiego wobec działalności tej komisji zostało wyrażone w oświadczeniu rządu polskiego, ogłoszonym w dniu 1 marca 1952 r. i rząd polski nie zamierza więcej do sprawy tej powracać”.

Ludność Gdańska złożyła hołd swym wyzwolicielom — bohaterom żołnierzom radzieckim

29 bm. w przeddzień 7 rocznicy oswoobodzenia Gdańska, mieszkańcy miasta złożyli hołd wyzwolicielom Polski i Wybrzeża — bohaterom Armii Radzieckiej.

O godz. 14 z ulicy Sobótki we Wrzeszczu przed siedzibą TPPR wyruszył pochód kierując się przez ul. Grunwaldzką i al. Rokossowskiego do Pomnika Czołgistów. W pochodzie kroczyli przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, zakładów pracy, Wojska Polskiego, szkół zawodowych, ogólnokształcących i studenci wyższych uczelni w Gdańsku.

Po-kój, po-kój, Bie-rut, Stalin — skandowali maszerujący w kolumnach. Nad nimi powiewał las czerwonych szturmówek i transparentów, na których widniały napisy: „Niech żyje Armia Radziecka, wyzwolicielka Gdańska”, „Cześć poległym bohaterom”.

Do tłumów zebranych przed Po-

mnikiem Czołgistów przemówił zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. Krysiak, omawiając rolę bohaterów Armii Radzieckiej w walkach o wyzwolenie Gdańska oraz podkreślając jej siłę i niezwykłą potęgę.

Pamięć poległych bohaterów uczczono 1-minutową ciszą, po czym przy dźwiękach marsza żałobnego złożono wieńce.

Na czerwonych szarfach złożyli się napisy: „Bohaterom poległym w walce o wyzwolenie Gdańska — Komitet Wojewódzki PZPR”. „Bohaterom Armii Radzieckiej — pracownicy ZPGG”, „Bohaterom Armii Radzieckiej — chwała i cześć — junacy SP”.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych z placu 1 Maja wyruszył pochód na cmentarz przy Bramie Oliwskiej. Przy grobach bohaterów żołnierzów radzieckich

kiego i światowej opinii publicznej ogłosiły, że o losach Belojannis i trzech jego towarzyszy, którym „Izba ulaskawień” nie zmieniła wyroku śmierci zadecyduje ostatecznie król. Okazało się jednak, że właśnie w sobotę, w przeddzień egzekucji, król... udał się na wycieczkę. Z drugiej strony prasa rządowa zapowiadała, że egzekucja odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Tymczasem już w niedzielę o godz. 3,30 rano prokurator w asyście żandarmów udał się do wzięcia Kalithea, gdzie skazani znajdowali się w osobnych celach. Przewieziono ich samochodem do miejscowości Goudi pod Atenami i tam, o świcie, Belojannis i towarzysze zostali zamordowani.

Pismo KC PZPR do KC Komunistycznej Partii Grecji

Do
Towarzysza Nikosa Zachariadisa
Sekretarza Generalnego
KC Komunistycznej Partii Grecji

Wstrząśnięci i oburzeni do głębi niesłychaną zbrodnią, dokonaną przez monarcho - faszystów z rozkazu ich amerykańskich mocodawców na szlachetnym przywódcy ludu greckiego Belojannisie i jego trzech towarzyszach, przesyłamy Wam wyrazy głębokiego współczucia i braterskiej solidarności z walką patriotów greckich o wolność i niepodległość ojczyzny.

Haniebna zbrodnia najmitów amerykańskich podżegaczy wojennych — odsłaniająca nie tylko ich słabość ale i tchórzostwo — podnieście wysoko falę gniewu ludowego, we wszystkich krajach

świata przeciw katom wolności, mordercom patriotów, przestępcom wojennym, zhańbionym zastosowaniem broni bakteriologicznej w Korei.

Wrzaz z Wami jesteśmy najgłębiej przekonani, że solidarność i sojusz wszystkich pokój miłujących narodów pokrzyżują złowieszce plany amerykańskich podpalaczy świata.

Niezwykliczna jest sprawa wolności, niepodległości Grecji, jak niezwykliczna jest święta sprawa pokoju, sprawa całej ludzkości.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

NA OKRĘTACH I W ODDZIAŁACH MARYNARKI WOJENNEJ

Już na długo przed strzelaniem, starannie się do niego przygotowywali. Marynarze szeroko dyskutowali nad tym, w jaki sposób należy strzelać, aby osiągnąć najlepszy wynik, trenowali zgrzywanie przyrządów celowniczych itp.

Nazajutrz, kiedy szliśmy na strzelanie, każdy z nas myślał o tym, jak najlepiej wypełnić strzelanie.

Zetempowcy wypuścili kilka gazet — „błyskawic”, w których podkreślali jak wielkie znaczenie ma dla nas osiągnięcie bardzo dobrych wyników w strzelaniu. Jednym z najlepszych strzelców był mar. Poleszczuk, który na 30 mo-

żliwych osiągnął 30 trafnych. Dobrze strzelał również mar. Suchodolski mając 29 trafnych na 30 możliwych.

mar. Ryszard Odoliński

Spośród marynarzy radiotelegrafistów naszej jednostki na wyróżnienie zasługuje mar. Kozik. Jest on przodownikiem wyszkolenia, ma dobrze opanowaną specjalność, a i innym chętnie pomaga w nauce.

Marynarze zawsze zwracają się do niego z prośbą o wyjaśnienie im niezrozumiałych zagadnień. Zawsze też otrzymują wyczerpującą odpowiedź.

Nie też dziwnego, że mar. Kozik cieszy się dużym saufaniem

wśród swych kolegów, że marynarze naśladowują jego postępowanie w codziennej marynarskiej służbie.

mar. St. Namysłowski

Ostatnio marynarze „N”-tego pododdziału łączności otrzymali zadanie ułożenia odcinka kabla telefonicznego i zrobienia złącza. Do pracy tej marynarze przystąpili z wielkim zapałem, o czym świadczy fakt, że ukończyli ją w znacznie krótszym terminie niż to było zaplanowane.

W pracy tej wyróżnili się mar. Łabuc mar. Szurek, którzy otrzymali pochwały od dowódcy pododdziału.

st. mar. Jan Bernat

Strzelanie wykazało sprawność naszych artylerzystów

W ostatnich dniach jednostka nasza przeżywała swoje wielkie święto — strzelanie artyleryjskie. Do strzelania tego marynarze naszej jednostki przygotowali się niezwykle sumiennie.

W przygotowanie sprzętu do strzelań dużo pracy włożył st. mar. Strugała i mar. Wochna, za co otrzymali od dowódcy pochwałę. Wyróżnili się także tacy marynarze jak: Foksiński, Marchel, Smulec, Czarniecki, Neska.

Nadszedł wreszcie oczekiwany przez wszystkich marynarzy dzień strzelania, w którym konkretnymi czynami mieli wykazać swe umiejętności strzeleckie.

Twarze marynarzy są uśmiechnięte i pogodne. Wielu z nich, to młodzi artylerzyści, którzy po raz pierwszy w swym życiu będą strzelali z dział.

Marynarze w skupieniu oczekują na rozkazy.

— Obsługi do dział! — zabrzmiała komenda. Szybko zajęli

wyznaczone miejsca, wykonując dokładnie wszystkie rozkazy.

— Pal! — pada komenda. Zamkowi energicznym szarpnięciem odpalają. Potężny huk wstrząsa powietrzem, potem drugi, trzeci i dalsze.

Strzelanie wreszcie skończone.

Wyróżnił się działon m. Samoraja, którego obsługa błyskawicznie i bezbłędnie wykonywała swe czynności w czasie prowadzenia ognia. Dowódca działon m. Samoraj przez głośnie i prawidłowe podawanie komend, przyczynił się do tego, że działon jego wypadł najlepiej w strzelaniu.

Mat Samoraj za wzorowe wyszkolenie swych podwładnych otrzymał pochwałę od dowódcy jednostki.

— Uczynimy wszystko — mówi marynarze naszej jednostki aby następne strzelania również wypadły dobrze.

K. A.

Każdego marynarza przy wykonaniu remontów winna cechować sumiennosc

Wśród zgrzytu skrobaczek i fontanny odprysków starej farby żywo pracują marynarze przy konserwacji kadłubów okrętowych. Jedni z nich opukują z rdzy metalowe części, inni skrobą starą farbę, malują oczyszczone miejsca świeżą „bojową” farbą lub „patentem”.

Między pracującymi marynarzami widać mar. Stańczuka, st. mar. Leżyńskiego, mar. Stępnia, którzy wyróżniają się sumiennoscia w pracy. Uważnie skrobą odchodzącą starą farbę, by nie kaleczyć skrobaczką części drewnianej.

Marynarze ci wiedzą, że od dokładnego przeprowadzenia remontów, usunięcia wszystkich usterek, przez dokładne oczyszczenie z rdzy nawet najmniejszych

części i dokładne zakonserwowanie zabezpieczą bezawaryjne pływanie w okresie letnim, wzorowe wykonanie każdego zadania postawionego przez dowództwo.

Są jednak i tacy marynarze, którzy zaniedbują się w pracy. W tym czasie, kiedy inni marynarze wykonują dokładnie wyznaczoną pracę przy czyszczeniu kadłuba okrętu, oni wykonują jej zaledwie połowę — jak np. mar. Gajdel.

Mar. Gajdel winien brać przykład w pracy i szkoleniu z takich marynarzy jak: Włodarczyk, Wodnicki i wielu innych, którzy wzorowo wykonują swe żołnierskie obowiązki.

st. mar. Zygmunt Kacperski

A co na to mar. Puchalski?

Mar. PUCHALSKI ma dużą maturę, posiada duży zasób wiadomości i ogólnie biorąc ma wszystkie warunki ku temu, aby być jednym z przodujących marynarzy, aby wzorowo pełnić swe żołnierskie obowiązki.

Ale niestety! Mar. Puchalski w całym tego słowa znaczeniu opuszcza się w pracy i szkoleniu. Egzamin ostatnie ledwo zdał, na zbiórki systematycznie się spóźnia, na wykładach nie uważa, a często nawet drzemie, odpowiadając wulgarnie na zwracanie mu przez kolegów uwagi. Brak jest u niego poczucia koleżeńskości i obowiązkowości.

Do kolegów odnosi się arogancko. Kilka dni temu był razem z

innymi marynarzami w drużynie służbowej na stołówce. Po posiłku zamiast dążyć do tego, aby jak najszybciej sprzątnąć, mar. Puchalski zupełnie lekceważył swój obowiązek. Ten jego stosunek uwydatnia się także przy innych pracach.

Mar. Puchalski nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, jakie powierzyła mu do spełnienia Ludowa Ojczyzna. Swym zachowaniem się obniża poziom wyszkolenia i dyscypliny naszego pododdziału, plami dobre imię marynarza Ludowej Marynarki Wojennej.

Czas już kolego Puchalski, abyście zrozumieli, że źle robicie!

elew Marian Myśliwy

Mar. Kołcz przodownik wyszkolenia politycznego

Mar. Kołcz, mimo iż służy w wojsku dopiero kilka miesięcy ma już duże osiągnięcia w wyszkoleniu politycznym i bojowym.

Przyjrzyjmy się jak mar. Kołcz dąży do przodownictwa w wyszkoleniu politycznym.

W czasie zajęć, kiedy kierownik grupy ma wykład, mar. Kołcz z całą uwagą słucha jego słów, notuje przy tym najważniejsze zagadnienia i wszystkie inne, których nie rozumie a następnie pod koniec zajęć, lub w czasie przerwy, zwraca się do kierownika grupy o wytłumaczenie mu niezrozumiałych zagadnień. W dniu, kiedy jest pisane konspektów, mar. Kołcz dokładnie opracowuje konspekt. Konspekt ten opracowuje obszernie i starannie, a gdy nie skończy go w wyznaczonych godzinach wówczas w czasie nauki własnej czy w wolnych chwilach kończy go. W czasie prasówek lub gawęd mar. Kołcz pilnie uważa, czyta systematycznie prasę, co w dużym stopniu umożliwia mu wzo-

rowe opanowanie zajęć politycznych.

Mar. Kołcz bierze zawsze aktywny udział w repetycjach przez ochotnicze zgłaszanie się do odpowiedzi. Referując zagadnienie mar. Kołcz nawija się często do swojej rodzinnej wsi lub swojej rodziny.

Ostatnio przeprowadzono zajęcia o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. — Jakże prawa ma kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a jakie prawa miała przed wojną? — zadał pytanie przeprowadzający zajęcia.

Mar. Kołcz ochotniczo zgłosił się do odpowiedzi.

— Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówił mar. Kołcz — ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Przed wojną jak i obecnie w państwach burżuazyjnych kobieta nigdy nie miała i nie ma prawa równego z mężczyzną, a jest upośledzona i wyko-

Czujnie pełni służbę

Składając ślubowanie na wierność Ojczyźnie marynarz przysięga Narodowi Polskiemu być czujnym żołnierzem Polski Ludowej, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej.

Służba wartownicza wymaga od każdego marynarza szczególnej czujności. Wartownik odpowiada za całość i bezpieczeństwo powierzzonego mu obiektu. To poważne i odpowiedzialne zadanie wymaga od każdego wartownika dokładnej znajomości regulaminów i umiejętnego stosowania ich w praktyce.

Dobrze pełni służbę wartowniczą mar. Sykuła. Przed każdorazowym objęciem służby, wzorowo przygotowuje się do niej, przypomina swe obowiązki z instrukcji, studiuje regulaminy.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest dla niego bodźcem do ofiarnej służby i szkolenia.

Pewnego razu stojąc na posterunku zauważył jak niespodziewanie wybuchł pożar. Mar. Sykuła błyskawicznie ocenił sytuację i nie opuszczając posterunku natychmiast, bez wahania zaalarmował wartownię i straż przeciwpożarową.

Dzięki jego szybkiej decyzji pożar w zarodku został ugaszony. W innym razie niewątpliwie spowodowałby on poważne straty dla naszej Ojczyzny.

Za dobrą służbę, czujność i przedsiębiorczość jaką wykazał mar. Sykuła w czasie pełnienia służby wartowniczej dowódca jednostki udzielił mu w nagrodę urlopu.

Mar. Sykuła dobrze pełni obowiązki żołnierskie, dobrze wykonuje żołnierską przysięgę.

ppor. Szustakiewicz

Mar. Sówka osiąga coraz lepsze wyniki w wyszkoleniu

Mar. Marian Sówka jest synem robotnika. W cywilu pracował jako murarz. Sumienną pracą na budowie wykazywał, że jest robotnikiem zdyscyplinowanym i świadomym zadań, jakie stawia przed nim Plan 6-letni.

Od początku służby w Marynarce Wojennej mar. Sówka jest marynarzem zdyscyplinowanym, szybko i sprawnie wykonuje każde powierzone mu zadanie. Służbę wartowniczą pełni zgodnie z regulaminem. Na posterunku jest czujny. Dobrze rozumie koleżeństwo żołnierskie, dopomaga chętnie słabszym marynarzom w opanowaniu zajęć szkoleniowych.

Mar. Sówka bierze również aktywny udział w życiu kulturalnym pododdziału, chętnie pracuje przy wykonywaniu prac związanych z dekoracją świetlicy itp.

Systematycznym pogłębianiem swej wiedzy fachowej mar. Sówka wyraża swe przywiązanie do służby w Marynarce Wojennej.

st. mar. M. Kałużny

Poległym w walkach o Gdańsk i Gdynię

Data?

W pamięci naszej wciąż świeża choć tych lat kilka postępu wiekiem odmierzać można

Tyle zdobył człowiek kilofem, kielnią, cementem uzyskał w żmudnej lecz twórczej pracy dźwigając z ruin miasta Wybrzeża.

W ów dzień marcowy

Na ognia linii wyrosły czolgów siwe pancernze.

Zimne ich płyty, serca gorące

jak balsam, który bóle uśmierza.

Czolgów szły poprzez salwy świszczące

by zatknąć wolność

w Gdańsku i Gdyni.

Gwiazdy czerwonej szkarłat się żarzyły

gdy w lunach ogni świt wstawał biały,

gdy obracały się czolgów wieże,

gdy się pocisków rwały kaskady

gdy kładli życie swoje w ofierze

by tu

krwią swoją

czuwać na straży.

Rozkazy mknęły w drutach, w eterze

każdy się wwiercał w kadłub „panterze”

każdy

ku wrogom niesły moździerz

Każdy spełniał dzielni żołnierze rozkaz

wydany w Frontu kwaterze.

Rozkaz:

„Wyzwolić polskie Wybrzeże”.

Pancernych brygad kolumny

gnały

miażdżąc

Oporu gniazda złowieszce hord hitlerowskich,

mocniej zwierały się wokół wroga stalowe kleszcze

A na wieżach czolgów

jaśniały

gwiazdy czerwone i orły białe.

A dzisiaj?

Woda z pluskiem uderza

o falochrony

Porty śpiewają swoich sprężystych dźwigów eposem

o bohaterkiej walce ze zgrają faszystów,

wznosząc ponad herosem wieniec laurów

szczęściem Wybrzeża.

Redłowski cmentarz codziennie się zwiera

marmurem grobów

bielą pomników

Kim byli nasi wyzwolicieli

Kwiat Komsomolców i Bolszewików

Oni na wieki obywateli

żyjący w sercach ludzi Wybrzeża

Bo oni żyją w szumie drzew

kiedy się niesie morza zew,

Wszędzie gdzie wolnych słyhać śpiew,

gdzie przeciw wojnie tryska gniew,

Wszędzie, gdzie wschodzi chleba siew

gdzie wsiądkły w ziemię pot i krew.

kpt. E. WITCZAK

Uroczyste zakończenie III Festiwalu Amatorskich Zespołów Artystycznych (Obsługa własna)

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie III Festiwalu Amatorskich Zespołów Artystycznych Marynarki Wojennej. Uroczystość zaszczytlił swą obecnością: Dowódca Marynarki Wojennej — wiceadmirał W. Czerokow, kontradmirał J. Szylingowski i Zastępca Dowódcy Marynarki Wojennej komandor S. Malko.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił kmdr. ppor. R. Gilewicz stwierdzając między innymi:

„Trzeba, by w naszych ośrodkach kulturalno - oświatowych tak organizować pracę, aby każdy marynarz, podoficer, oficer i członek rodziny wojskowej chętnie śpieszył do klubu, biblioteki i świetlicy w chwilach wolnych od zajęć, a szczególnie w dni wolne od szkolenia i pracy, aby tam znajdował zawsze interesujące i pozytywne zajęcia, a także mógł przyjemnie spędzić czas z przyjaciółmi i towarzyszącymi.

Kulturalne potrzeby składu osobowego jednostek i rodzin wojskowych są poważne i różnorodne. Rosną one z każdym dniem. Nasi ludzie chcą być poinformowani o aktualnych wydarzeniach życia kulturalnego kraju i chcą wiedzieć o wszystkich osiągnięciach polskiej i radzieckiej literatury, muzyki i sztuki teatralnej.

Nasz marynarz, podoficer, oficer, pracownik cywilny i członek rodziny wojskowej nie powinien być tylko uważnym widzem i słuchaczem. Winien on brać aktywny udział w pracy kulturalno - oświatowej, w zespole dramatycznym lub literackim, w chórze, orkiestrze itd. Uczestniczenie w różnego rodzaju amatorskich kółkach i zespołach artystycznych, staje się bowiem organiczną potrzebą wszystkich. Nie należy jednak zapominać, że praca amatorskich zespołów artystycznych, program tych zespołów musi być

ściśle powiązany z zadaniami wyszkolenia bojowego i wychowania wojenno - morskiego. Zapominając o tej tak ważnej sprawie, to znaczy zapominać o rzeczy najważniejszej i decydującej.

Niech Waszej dalszej pracy przyświecają wskazania Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego „Podnosić poziom pracy kulturalno - oświatowej w wojsku, powiązać ją ściśle z zadaniami wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego, skierować pracę ośrodków kulturalno - oświatowych, na umocnienie dyscypliny wojskowej i dalsze podnoszenie gotowości bojowej wojska”.

Następnie nastąpiło odczytanie rozkazów Dowódcy Marynarki Wojennej o nagrodach i wyróżnieniach najlepszych zespołów i artystów.

Pierwszą nagrodę Dowódcy Marynarki Wojennej — nagrodę przechodnią — otrzymał zespół oficera Tomczyka. Zdobywcę drugiego i trzeciego miejsca, zespoły: jednostki budowlanej i oficera Jajęśniaka — otrzymały dyplomy.

Ponadto szereg pięknych i cennych nagród wręczono kierownikom zespołów, jak również poszczególnym wykonawcom.

Uroczyste zakończenie III Festiwalu zbiegło się z jubileuszowym, setnym koncertem danym przez Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.

W związku z tym Dowódca Marynarki Wojennej w swym rozkazie specjalnym wyróżnił i nagroził członków tego zespołu.

Wreczenia nagród dokonał kmdr. Malko — zastępca Dowódcy Marynarki Wojennej.

Na zakończenie uroczystości odbył się występ najlepszych zespołów z udziałem Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca

(Koz)

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych

Przodownictwo statutowym obowiązkiem członka i kandydata partii

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym „N”-tej jednostki wiele uwagi poświęcono zagadnieniu przodownictwa członków i kandydatów partii.

Z dyskusji wynikało, że wszyscy członkowie i kandydaci partii rozumieją co znaczy przodować i świecić przykładem. W dyskusji padło wiele nazwisk przodujących partyjników, a kilkakrotnie wymieniono nazwisko tow. Stanisława Chwazika.

Przyjrzyjmy się więc bliżej jego służbie.

Tow. Chwazik nie miał ani jednego wykroczenia dyscyplinarnego, miał natomiast kilka pochwał. Jego szafka zawsze lśni od czystości i panuje w niej wzorowy porządek. Pasta, szcztotka, igła z nitką wydaje się drobnostką — ale u tow. Chwazika zawsze te rzeczy są na miejscu, gotowe do użytku. W ten sposób jego buty zawsze są czyste a ubranie całe.

Często też marynarze zwracają się do niego z prośbą o pożyczanie tej czy innej rzeczy, tow. Chwazik pożyczka, ale jednocześnie wyjaśnia im co trzeba robić, by mieć niezbędne rzeczy własne.

Wśród pochwał jakie otrzymał tow. Chwazik jest między innymi pochwała za dobre przygotowanie się do zajęć. Dobre przygotowanie się do zajęć osiąga on przez dokładne wykorzystanie czasu przeznaczanego na samokształcenie i uważne słuchanie oraz przerabianie tematów wyszkoleniowych.

Dowódca pododdziału już niejednokrotnie stawiał za wzór marynarzom tow. Chwazika. Każdy rozkaz wykonuje on bowiem gorliwie i sumiennie, swym zapalem, wzorową służbą i przykładem porusza innych marynarzy do jak najlepszego wykonania roz-

kazów, do jak najofiarniejszej służby. Tacy jak on partyjniacy są dobrą oporą i pomocą dowódcy.

Ale zebranie sprawozdawczo-wyborcze, podsumowując swą pracę i walkę o przodownictwo stwierdziło, że nie tylko tow. Chwazik przoduje. Na zebraniu mówiono jeszcze o innych przodownikach jak np. tow. Jakusiu, Lubiczu i wielu innych.

Dyskusja na zebraniu wykazała, że członkowie i kandydaci partii dając przykład ofiarnej służby Ojczyźnie prowadzą jednocześnie ogromną robotę uświadamiającą wśród marynarzy. Członkowie partii często prowadzili pogadanki z marynarzami, jak np. „Ofiarnie służę Ojczyźnie”, „Będziemy żyć i uczyć się tak jak nakazują regulaminy”, „Rozkaz przełożonego jest prawem dla podwładnego” itp.

Zupełnie zrozumiałe, że każdy przeprowadzający taką pogadankę musi sam przodować, gdyż inaczej nikt go nie będzie słuchał.

Tak więc dyskusja wykazała, że organizacja partyjna dobrze pomaga swemu dowódcy a członkowie i kandydaci partii wiedzą, że przodownictwo jest ich statutowym obowiązkiem. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze wykazało, że członkowie i kandydaci partii są awangardą pododdziału. Ich działalność uwidacznia się w nauce i dyscyplinie. Oni pierwsi są na zajęciach wojennomorskich i politycznych, oni też przodują w organizowaniu pracy kulturalno-oświatowej.

Kun.

Organizacja partyjna zacieśnia łączność wojska z ludem pracującym

Podstawowa organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. Szyszkowski ma znaczne osiągnięcia w dziedzinie zacieśniania łączności naszych marynarzy z robotnikami okolicznych zakładów przemysłowych, pracownikami rolnymi PGR, spółdzielni produkcyjnych i chłopami indywidualnymi.

Tow. Szyszkowski zagadnienia tego nie pominał w swoim referacie sprawozdawczym składanym w imieniu ustępującego komitetu.

Dla kierowania współpracą marynarzy z ludem pracującym wybrany został specjalny komitet. Często organizowano wyjazdy ekip marynarzy na wieś, lub do miasta w czasie których dawano robotnikom i chłopom występy artystyczne amatorskiego zespołu jednostki, pomagano chłopom przy pracach w polu.

Szczególnie silną więź zaciągnięto z pracownikami Zakładów Rybnych, z którymi wspólnie marynarze wyjeżdżali na wieś, aby utrwalić, umocnić sojusz robotniczo-chłopski.

Towarzysze partyjni oraz aktywni członkowie organizacji ZMP i niezorganizowani brali udział w wygłaszaniu referatów i pogadank dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Marynarze tej jednostki byli także dość częstymi gośćmi szkół podstawowych, z którymi utrzymywano systematyczny kontakt.

Praca ta w znacznym stopniu przyczyniła się do zbliżenia marynarzy z ludem pracującym Wybrzeża, robotnicy i chłopci — jak to niejednokrotnie wynikało z ich wypowiedzi — widzieli w przedstawicielach jednostki prawdziwych obrońców ich pokojowej pracy, godnych synów Ludowej Ojczyzny. Każdemu też przyjazdowi marynarzy do zakładów pracy, czy na wieś, towarzyszyła serdeczna atmosfera przyjaźni i zaufania.

Niedociągnięciem komitetu podstawowej organizacji partyjnej w tej sprawie było, że na swych posiedzeniach nie wysłuchiwał sprawozdań członków komitetu akcji łączności oraz nie dawał towarzyszom konkretnych poleceń partyjnych w tej dziedzinie.

Po referacie sekretarza ustępującego komitetu tow. Szyszkowskiego rozwinęła się dyskusja, w której towarzysze omawiali braki i niedociągnięcia, jakie dały się zauważyć w pracy Komitetu łączności wojska z miastem i wsią.

Tow. Zarudzi stwierdził między innymi, że komitet nie wciągał do akcji łączności marynarzy niezrzeszonych.

„Błąd ten — mówił tow. Zarudzi — należałoby w dalszej pracy usunąć i więcej marynarzy niezrzeszonych przyciągać do tej pracy”.

Tow. Jamrozik w swoim wystąpieniu wskazał na rolę, jaką odgrywa wojsko w państwach kapitalistycznych, jaką odgrywało w Polsce sanacyjnej, kiedy to używano go do „pacyfikacji” wsi, do tłumienia strajków, wystąpień i manifestacji klasy robotniczej.

Dzisiaj nasze wojsko, to krew z krwi i kość z kości klasy robotniczej, strzegące zdobyczy ludzi pracy.

„Zadaniem naszym jest jeszcze bardziej zbliżyć marynarzy do robotników i chłopów, zacieśnić więź wojska z ludem” — zakończył tow. Jamrozik.

Także inni towarzysze nawiązywali w swych wypowiedziach do zacieśniania łączności wojska z miastem i wsią, podkreślając jej wielkie znaczenie.

Nowo wybrany komitet na pewno weźmie pod uwagę wnioski wynikłe w tej sprawie na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym i jeszcze mocniej zacieśni łączność marynarzy jednostki z naszą bohaterską klasą robotniczą i pracującym chłopstwem. (K)

Stoczniowcy Marynarki Wojennej podejmują apel Pa-Fa-Wa-gu

Pięknie wyglądała w tym dniu hala warsztatowa Stoczni Marynarki Wojennej, w której odbyła się masówka poświęcona 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i świętu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — 1 maja.

Porozwieszane na hali hasła mówiły o głębokiej miłości, jaką żywi naród polski do swego Wodza i Nauczyciela, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bieruta, o olbrzymim znaczeniu dla ludu pracującego naszej Ojczyzny projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W hali zebrała się cała załoga, wspólnie z kierownikiem stoczni. Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Gomoluch zagaja masówkę, po czym oddaje głos sekretarzowi Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Dąbrowskiemu, byłemu żołnierzowi I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

„Na wezwanie Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — mówi tow. Dąbrowski — cały nasz kraj objęła fala zobowiązań podejmowanych ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i ku czci zbliżającego się święta międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata — 1 maja.

Również pracownicy naszego zakładu, zwiększają wysiłki w pracy zawodowej — walcząc o dalszy rozwój współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Pracownicy naszego zakładu podjęli i nadal podejmują szereg zobowiązań produkcyjnych, chcąc zwiększonym wysiłkiem w pracy uczcić 60 rocznicę urodzin twórcy projektu naszej Konstytucji — Prezydenta Bieruta.

Pracownicy naszego zakładu wiedzą bowiem, że skrócenie terminów stawianych przed nimi do wykonania zadań produkcyjnych przyczynia się do wzmocnienia naszej Ludowej Marynarki Wojennej, która wiernie stoi na straży naszego Wybrzeża, na straży wszystkich zdobyczy naszego narodu, utrwalonych w projekcie Konstytucji.

Po przemówieniu tow. Dąbrowskiego i okrzykach, jakie rozlegały się nieprzerwanie na cześć ukończonego Prezydenta Bolesława Bieruta, na trybunę wchodzi producent robotnicy, którzy w swym własnym imieniu, lub też w imieniu poszczególnych działów produkcyjnych podejmują zobowiązania zespolowe i indywidualne.

Zobowiązania zespolowe podjęte przez naszych stoczniowców podniosą jeszcze w większym stopniu wydajność pracy, przyczynią się do szybszego wykonania stawianych przed nimi zadań produkcyjnych, w znacznym stopniu przy-

czynią się do obniżki kosztów własnych produkcji, oraz do wzrostu oszczędności.

Szereg robotników podjęło zobowiązania indywidualne tak np. kalkulator, tow. Celner, który zobowiązał się wykonać bez pomocy biurowej pracę na działach, co w rezultacie przyniesie kilka tysięcy złotych oszczędności.

Ob. Stronawski wykona usprawnienie przy pasowaniu panewek, które przyspieszy o około 50 proc. produkcję przy ich dopasowywaniu.

Czołowi racjonalizatorzy tow. Jęwasiński i tow. Matecki zobowiązali się usprawnić i oddać do użytku dwie pompy paliwowe i dwa wtryskiwacze, co przyniesie wzrost wydajności pracy i poważne oszczędności.

Ogólnie wartość podjętych przez pracowników stoczni Marynarki Wojennej zobowiązań wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Czynem swym wykazali oni głęboką miłość do wodza narodu polskiego Prezydenta Bolesława Bieruta, przyczynili się do wzmocnienia gotowości bojowej naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

Wśród ogólnego entuzjazmu na masówce uchwalony został list do Dowódcy Marynarki Wojennej wiceadmirała Czerokowa, w którym stoczniowcy powiadają Go o podjętych zobowiązaniach indywidualnych i zespolowych.

ppor. F. Kulej



Wybitny przodownik pracy wielowarsztatowiec T. Michałowski



Przodownik pracy F. Patelczyk



Przodujący pracownik stoczni racjonalizator S. Metecki

Stoczniowcy o projekcie Konstytucji

Słowa projektu Konstytucji dotarły do serc i umysłów każdego Polaka - patrioty, wywołały falę entuzjazmu i zapału do pracy.

Robotnik, chłop i żołnierz, bierze dziś udział w ogólnonarodowej dyskusji, bo wie, że to jest jego Konstytucja, że jego zdobycze gwarantuje.

Aktywny udział w dyskusji nad projektem Konstytucji biorą również nasi stoczniowcy, którzy w prostych, wzruszających słowach wypowiadają to co myślą i czują.

Oto co mówi o projekcie Konstytucji robotnik BRONISŁAW BRUDŁO:

„Szczęśliwy jestem, że doczekam się takiej Polski i takich warunków, jakie my robotnicy mamy obecnie. Pamiętam moje młode lata, kiedy zmuszony byłem emigrować z kraju do Francji w poszukiwaniu pracy. Nie było dla mnie i tysięcy takich jak ja pracy i chleba w Polsce sanacyjnej. Dzisiejsze nasze życie, z każdym dniem lepsze zawdzięczamy naszej Władzy Ludowej, zawdzięczamy naszej partii, którą kieruje Prezydent Bolesław Bierut. Naszym obowiązkiem jest uczciwie, sumiennie i wydajnie pracować, aby dać jak największe państwu, to znaczy nam wszystkim”.

„Mój ojciec nie mógł mi zapewnić wykształcenia. Dopiero w Polsce Ludowej zdobyłem fach, mogłem pracować zarobkowo i uczyć się — stwierdza ob. Regina Mizera. — Mam zapewniony byt, z ufnością patrzę w przyszłość. Kobiety przestały być „popychadkami”, zajmują równorzędne z mężczyznami, stanowiska, na wszystkich odcinkach naszego życia.

Opieka państwa nad matką i dzieckiem, żłobki, przedszkola, ułatwiają kobiecie życie, pozwalają spokojnie myśleć, pracować, tworzyć. Dziś nie ma w Polsce kobiety wystraszonej, upośledzonej fizycznie i duchowo przez głód i

nędę. Każda z nas nie boi się teraz majstra, nie stara mu się przypodobać, aby otrzymać pracę. Czym winniśmy się odwdziżyć za te dobrodziejstwa? Naszym stosunkiem do pracy, która powinna być dla nas zaszczytem i honorem”.

„Było nas sześcioro — opowiada ob. Józefa Wojtal. — Ojciec robotnik rolny, nie miał ani chwili wytchnienia, bo musiał zapracować na skromne utrzymanie rodziny. Co mnie czekałoby w przyszłości, gdyby nie Władza Ludowa? Taka sama ciężka praca, to samo życie bez perspektyw, bez jaśniejszych chwil, bez kulturalnej, godzkiej rozrywki. W niedziele na wsi królowała karczma, wódka, ordynarne wyrazy, bijatyka. Dopiero w państwie ludowym wieś zmieniła swe oblicze, zaczęła żyć innym, bardziej radosnym i twórczym życiem”.

„Mój ojciec był bezrobotny, poszukiwał bezskutecznie pracy, tak w mieście jak i na wsi — mówi członek Rady Zakładowej ob. Anastazja Formela. — Było nas jedenaścioro dzieci. Matka przez całe swoje życie ciężko pracowała i nie miała pojęcia co to odpoczynek, kulturalna rozrywka. Nie wiem, czy w ogóle była kiedyś w kinie, nie było za co i kiedy.

Obecnie ja — przedwojenna robotnica rolna, mam zapewniony

byt, zdobyłam wykształcenie, mogę pracować w biurze i być członkiem Rady Zakładowej”.

Stolarz Stanisław Stolarczyk mówi:

„Czy mój ojciec, przed wojną zwykły robotnik, lub ja, mieliśmy jakieś prawa? Czy nie byłem zależny od „pana dyrektora”, który w każdej chwili mógł mnie zwolnić z pracy? Czy nie wystawiałem długimi miesiącami przed urzędami, czekając, jak zmiłowania, na jakąkolwiek robotę? Czy troszczył się kto, że w domu nie było kawałka chleba, że ostatnią poduszkę sprzedano, że dzieci z głodu puchną?”

A dziś nasza Ludowa Konstytucja daje masom ludowym wszelkie prawa, dba o ich potrzeby nie tylko bytowe, lecz i kulturalne”.

„W domu było nas szesnaścioro dzieci. Bieda była, że aż strach. Od małego trzeba było ciężko pracować, o nauce nie można było nawet myśleć, bo w czym tu iść do szkoły, kiedy nie było w co się ubrać, kiedy młodsze rodzeństwo dodzierało ubrania starszych. A tak marzyłam, tak bardzo chciałam być nauczycielką — mówi brygadziśka ob. Zofia Orłowska. Gdybym dziś była młoda, napełniłoby marzenia moje, by się spełniły, bo wiem, że żadna matka nie ma teraz zmartwienia z wykształceniem swoich dzieci. Nie potrzebuje się kłopotać, że nie mogą chodzić do szkoły, bo są licho ubrane, bo muszą krowy paść. To wszystko znikło już niepowracalnie. Art. 1 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi przecież, że „w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”.

F. K.

Z naszych tradycji morskich

Tradycje Regulaminu Służby Okrętowej

(Polska ordynacja kaperska z r. 1571)

Regulamin Służby Okrętowej posiada swoje stare tradycje. Siegają one aż roku 1571, wówczas bowiem po raz pierwszy na okrętach kaperskich, pływających pod polską banderą, wprowadzone zostały specjalne przepisy dla kaperskiej floty Zygmunta Augusta.

Ułożyła je Komisja Morska w Warszawie i wydała pod datą 16 lipca 1571 roku, ujmując w 28 artykułach obowiązki i uprawnienia kapitanów okrętowych i załóg oraz normy służby. Artykuły te są w swoim rodzaju odpowiednikiem tzw. „artykułów hetmańskich”, ogłaszanych przez hetmanów koronnych i litewskich dla wojska, ruszającego przeciw nieprzyjacielowi. Miejsce hetmana zajął w tym wypadku kolektyw Komisji Morskiej — będącej władzą zwierzchnią floty kaperskiej.

Na początku aktu zaznaczono, że jego moc rozciąga się zarówno na czynnych jak i na przyszłych dowódców jednostek kaperskich.

W artykule 1 zwrócono przede wszystkim uwagę na posłuszeństwo w stosunku do dowódców i wszelkiej władzy zwierzchniej. Posłuszeństwo to miało być uwzmocnione odpowiednią przysięgą.

Okręty kaperskie były jak wiadomo jednostkami handlowymi, przebrojonymi na wojenne. Załogi nie były specjalnie dobrane i niewątpliwie niejednokrotnie trafiały na pokład różni awanturnicy. Zdając sobie sprawę, że wszelka niesubordynacja spowodować może klęskę w boju — SPECJALNY NACISK POŁOŻONO NA DYSCYPLINĘ NA OKRĘCIE. Dyscyplina ta polegała na niejednokrotnie prawie barbarzyńskich metodach, ale zarówno metody, jak i sam układ ordynacji kaperskiej należy rozpatrywać w świetle współczesnej im epoki.

W artykułach od 2—4 omówiono zachowanie się w portach, na morzu i lądzie wobec ludności i załóg spotykanych statków. Zabroniono w szczególności atakować okręty, nie mające żadnej styczności z nieprzyjacielem, w odróżnieniu od statków kupieckich, handlujących z krajem nieprzyjacielskim. Za żywność kupowaną w krajach zaprzyjaźnionych polecono płacić.

Jeśli nadejdzie chwila ataku na wroga, wszyscy na okręcie winni zachować się odważnie i karnie. Kto okazałby się oporny i nieposłuszny, poniesie karę śmierci. Za budzenie pochochu wśród załogi czeka podobna kara. Gdyby ktoś z załogi przeszedł do nieprzyjaciela, po schwytaniu będzie wyrzucony za burtę.

W artykule 5 nakazano posza-

nowanie dla pożywienia i piwa, które wchodziło w skład zaopatrzenia okrętów. Wystąpiono również przeciw przekleństwu przy stole.

W artykułach 6 — 13 najwyraźniej przedstawiono stosunek członka załogi do przełożonych i współtowarzyszy. Bez zezwolenia dowódcy nie wolno udawać się z okrętu na ląd (art. 6). Nikt nie śmie wiązać się z innymi przeciw dowódcy lub przełożonym.

Dla załatwienia sporów między członkami załogi ustawiono co poniedziałek, w czasie postoju na kotwicy tzw. „sąd okrętowy”.

Za łżenie towarzysza, za uderzenie na pokładzie, dobytej broni lub noża przeciw drugiemu naznaczono bardzo ostry wymiar kary, ale tak jak powiedzieliśmy, poprzednio metody te należy rozpatrywać w świetle współczesnej im epoki.

Trzeba przyznać zresztą, że kary te były często jeszcze łżejsze od kar, stosowanych niemal do początku naszego stulecia we flocie brytyjskiej, a przecież jest to wiek XVI. Owczesne okręty — to niemalże lupinki — o wyporności około 100 t, uzbrojone przeważnie w 2 — 6 dział, lekkiego, albo średniego kalibru.

Najwyższy rodzaj kary przewidziany ordynacją — to wyrzucenie za burtę. Nie ma tu tych potwornych tortur, jakie zadawano marynarzom w innych marynarkach. Jedynie za kradzież czekało sprawcę przecignięcie na linie pod kadłubem okrętu.

Artykuły 14 — 16 dotyczą pełnienia wachty na okręcie. Nikomu nie wolno się od niej uchylać (art. 14) ani przybywać na nią w stanie pijanym (art. 15). W czasie pływania na okręcie panuje cisza. Pod karą cielesną nie wolno wołać ani krzyczeć na pokładzie, ponieważ powoduje to możliwość niedosłyszania rozkazów. W obliczu wroga należy zachować zupełną ciszę, wyłączając nawet szepty — po to, aby nie zdradzić żadnej komendy.

Ciekawy jest punkt 17 ordynacji, zabraniającej wtrącania się osób nieupoważnionych do czynności wykonywanych przez członka załogi.

W artykułach 19 — 24 unormowano postępowanie z jeńcami i zdobyczą. Jeńców należy pilnie strzec, nie dopuszczając ich do rozmów z obcymi i nie zostawiać im broni. Na zdobytych okrętach nie wolno rozbijać skrzyń i beczek ani zabierać cokolwiek z dóbr i pieniędzy. Wszystko powinno pozostać w stanie niearuszonym aż do prawnego orzeczenia komisarzy.

Warto tu zaznaczyć, że w owym okresie okręty kaperskie mogły poszczycić się zdobyciem

dziesiątków okrętów, wśród których znajdowały się jednostki kilkakrotnie większe i silniejsze od okrętów kaperskich. Tak było na przykład przy zdobyciu brytyjskich okrętów Tomasza Bowsa, albo Roberta Neisera o których to wypadkach wspominają kroniki.

Okręty te, znacznie silniejsze od okrętów kaperskich przewoziły kontrabandę wojenną dla Szwecji, z którą Polska toczyła wówczas wojnę w obronie swych morskich granic. Te zwycięstwa kapery wiele narobiły wówczas szumu w Europie, a dziś oglądając można w Archiwum Gdańskim list królowej Elżbiety w sprawie Roberta Neisera, sądownego w Gdańsku przez sąd za korsarstwo.

Marynarze kaperscy rekrutują się z Kaszubów - flisaków, a również z miejskiej biedoty Gdańskiej. Nic dziwnego, że w artykułach znaleźć się musiał paragraf określający, że w każdej zdobyczy o wartości 1000 złotych polskich, 10 złotych polskich przeznaczonych jest dla wsparcia miejskiej biedoty. Nie znamy bliżej warunków, w jakich paragraf ten został ustanowiony, ale niewątpliwie do redakcji jego przyznała się nie filantropia szlachty, spisującej ordynację, ale postawa załóg okrętowych, uważających siebie za tarczę, ochraniającą nadmorskie rubieże Rzeczypospolitej. Ustanawiając ten paragraf — magnaci pragnęli niewątpliwie zataić marynarzom niejednokrotnie niesprawiedliwe cele, do jakich wykorzystywano również kaprów. Takim właśnie niesprawiedliwym celem była m. in. blokada Narwy.

W jednym z dalszych artykułów mówi się o obowiązku przestrzegania tajemnicy (art. 25).

Czego uczy nas ponadto ordynacja kaperska z r. 1571? Mówi nam ona, że na okrętach kaperskich w XVI w., toczących boje przeciw zaborczym zakusom Szwecji, nie tylko służyli Polacy, nie tylko łopotała na rufie polska bandera, ale nawet całe życie na okręcie unormowane było na własnych regulaminach. Z drugiej zaś strony tradycje R.S.O. bo tak to można nawet określić, ukazują, w jak ciężkich warunkach żyli i walczyli marynarze polscy w XVI w., mimo to odnosząc na morzu wiele pięknych zwycięstw. Niektóre zaś z artykułów, jak np. dotyczące dyscypliny na pokładzie, autorytetu dowódcy itp. mimo, że były często narzucone, że tylko samo życie kazało je świadomie wykonywać — można jeszcze dziś stawiać za przykład warunków, potrzebnych do osiągnięcia zwycięstwa w boju.

Sławomir Sierecki



Rekord Polski i 2 rekordy WP pobili sztangiści Floty w Wejherowie

(Od własnego korespondenta)

Nasi ciężarowcy, przebywający na obozie kondycyjnym przed mistrzostwami Wojska Polskiego, spróbowali swoich sił w dniu 30. III. br. w Wejherowie, na indywidualnych mistrzostwach Wybrzeża w podnoszeniu ciężarów. Zawodnicy Floty zdobyli 5 tytułów mistrzów okręgu. Bijąc rekordy Polski i Wojska Polskiego zawodnicy nasi realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

A oto wyniki techniczne zawodników Floty w trójboju olimpijskim:

Waga kogucia — Szeif — II miejsce — wynik 182,5 kg; waga piórkowa — Przyjemski — wynikiem 220 kg zdobył tytuł mistrza Okręgu i wyrównał zeszłoroczny rekord Wojska Polskiego; waga lekka — Grocholski — wynikiem 245 pobił zeszłoroczny rekord Wojska Polskiego o 5 kg, który należał do Kowalika i zdobył

mistrzostwo Okręgu; waga średnia — Kocioł — I miejsce — wynik 250 kg; waga p-ciężka — Gaworek — II miejsce — wynik 257,5 kg; waga lekko-ciężka — Antoniewicz I miejsce — wynik 250,4 kg; waga ciężka — Grabowski — wynikiem 315,4 pobił rekord Wojska Polskiego o 12,4 kg zdobywając tytuł mistrza Okręgu.

Grabowski w rewanżu, osiągając wynik 100,4 kg pobił rekord Polski należący do niego o 2,4 kg, a tym samym wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym to postanowił pobić rekord Polski w rwanu oraz rekord Wojska Polskiego w trójboju.

Dobre wyniki nasi zapasnicy uzyskują dzięki systematycznym i sumiennym treningom oraz pomocy, jakiej udziela im nasz znany atleta, oficer Łapiński. (Kr.)

Zakończenie indywidualnych mistrzostw Okręgu w zapasach

Jak już podawaliśmy w dniach od 28 do 30 III. odbyły się indywidualne mistrzostwa Okręgu w zapasach. Największą niespodzianką drugiego dnia turnieju była porażka Łapińskiego z Rolą (Gw.).

Łapiński wyszedł na matę pewny zwycięstwa i dlatego przegrał z zawodnikiem słabszym technicznie i zupełnie młodym. Jeden nieostrożny ruch Łapińskiego wystarczył, aby młody zawodnik Gwardii wykorzystał go i położył naszego starego rutylniarza na łopatki. Zwycięstwo Roli gorąco oklaskiwała publiczność Gdyni.

W dniu 30 bm. odbyły się fina-

ly walk zapasniczych o indywidualne mistrzostwo Okręgu. Nadmieniamy, że Flota nie wystawiła do zapasów trzech pierwszych wag. Poniżej przedstawiamy mistrzów Okręgu w zapasach na rok 1952.

Waga musza — Marcianiak (Sp.); waga kogucia — Koberowski (PMH); waga piórkowa — Puczyński (Sp.); waga lekka — Zbereziński (Gw.); waga półśrednia — Cegła (Fl.); waga średnia — Majewicz (Sp.) drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Polski Górski (Fl.); waga półciężka — Ciebiera (Fl.); waga ciężka — Kaczor (Fl.). (Kr.)

U NICH I U NAS

FURGONY ZAMIAST MIESZKAŃ..

W amerykańskich filmach, czy też pismach ilustrowanych robotnik mieszka zawsze w schludnym domku lub w mieszkaniu, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia. Łazienka wykładana kafelkami, lśniąca kuchenka gazowa, lodówka elektryczna — oto nieodzowne składniki takich mieszkań.

Tak jest na filmie. Rzeczywistość jednak wygląda inaczej. Te

komfortowe mieszkania, oglądane na filmie, są dla ludzi dobrze sytuowanych. Natomiast jak podaje prasa amerykańska, ponad 4 miliony domów nie nadają się do zamieszkiwania. Przeszło półtora miliona ludzi mieszka w starych wagonach kolejowych czy autobusach wycofanych z ruchu, ponieważ nie może sobie pozwolić na mieszkanie w normalnym domu.

Czy rząd Stanów Zjednoczonych troszczy się o te miliony ludzi, nie mające dachu nad głową? Wcale nie. W roku 1952, według zapowiedzi Trumana, budownictwo mieszkaniowe w Stanach Zjednoczonych zostanie zmniejszone o dalsze 45% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zajęty jest bowiem przede wszystkim zbrojeniami i przygotowaniem wojny.

...I 330 IZB DZIENNIE

W szybkim tempie zbliżamy się do stanu, w którym rudery, rozmaite „pekiny” itp. w robotniczych dzielnicach żyć będą w Polsce tylko, we wspomnieniach. Z każdym rokiem mnożą się jasne bloki dzielnic mieszkaniowych, z roku na rok rośnie liczba rodzin, przeprowadzających się z wilgotnych suteryn, z ciemnych izb do nowych, czystych i przestronnych mieszkań.

Już budując w obecnym tempie 330 izb dziennie, zdobędziemy w planie 6-letnim 723 000 izb dla 1 100 000 ludzi. To znaczy w okresie zaledwie sześciu lat w nowych domach zamieszka 3,5 razy więcej ludzi niż mieszka ich obecnie np. w Poznaniu.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Negatywne stanowisko wobec propozycji ZSRR dowodem słabości imperialistów

Prasa niemiecka o odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę radziecką

BERLIN. — Agencja ADN donosi: W kołach politycznych Berlina omawia się odpowiedź trzech mocarstw zachodnich na konkretne propozycje rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Odpowiedź ta — stwierdza się w tych kołach — ma na celu uchylene się od rokowań w sprawie traktatu pokojowego i przywrócenia jednolitej Niemiec.

Nota mocarstw zachodnich odrzuca propozycje radzieckie stwierdzając, że Niemcy nie powinny uczestniczyć w żadnych koalicjach lub w sojuszach wojskowych i skierowanych przeciwko któremukolwiek państwu, które brało udział swoimi siłami zbrojnymi w wojnie z Niemcami. Mocarstwa zachodnie nalegają na udział Niemiec w tzw. wspólnotę europejskiej, tzn. na wezwanie Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego, na ujarzmienie

Niemiec przy pomocy tzw. „układu ogólnego”. W ten sposób mocarstwa zachodnie odstawiają swoje prawdziwe cele: nie chcą one żadnego traktatu pokojowego.

Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym stwierdza: — Nota mocarstw zachodnich ujawnia prawdziwe cele, które im przyświecają. Mocarstwa zachodnie nie chcą traktatu pokojowego, lecz pragną włączyć Niemcy zachodnie do agresywnego paktu atlantyckiego. Mocarstwa zachodnie nie chcą zjednoczonych Niemiec, ponieważ zdają sobie jasno sprawę z tego, że zjednoczone Niemcy będą państwem demokratycznym i przeciwstawiają się ich planom wojennym. Odpowiedź mocarstw zachodnich świadczy o tym, że ich pozycja jest słaba.

PISMO KC SED DO KIEROWNICTWA SPD

BERLIN. — Dziennik „Neues Deutschland” opublikował pismo

Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) do kierownictwa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) w Bonn.

Pismo wskazuje, że szerokie i dalekosiężne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami mają ogromne znaczenie dla narodu niemieckiego, a w szczególności dla niemieckiej klasy robotniczej. Zmierza ona do tego, aby dać narodowi niemieckiemu możliwość zbudowania zjednoczonego, demokratycznego, miłującego pokój i niezależnego państwa narodowego, które wejdzie do rodziny wolnych narodów.

Biorąc to pod uwagę, Komitet Centralny SED proponuje kierownictwu Socjalistycznej Partii Niemiec wspólne wystąpienie przeciwko wstrzeszeniu militarnemu niemieckiego, na rzecz traktatu pokojowego, z Niemcami i

przeprrowadzenia ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

ADENAUER ZAPOWIADA PRZYSPIESZENIE PODPISANIA „UKŁADU OGÓLNEGO”

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że Adenauer zapowiedział w piątek wieczorem, iż wojenny „układ ogólny”, mający na celu przekształcenie Trizonii w bazę agresji, zostanie podpisany w znacznie wcześniejszym terminie, niż przewidywano. Ceremonia podpisania tego układu odbędzie się za 5—6 tygodni w Bonn.

W kołach politycznych Berlina zwraca się uwagę na gorączkowy pośpiech, z jakim Adenauer i jego mocodawcy chcą wprowadzić w życie „układ ogólny”. Pośpiech ten dowodzi, że w obawie przed wzrastającym oporem narodu niemieckiego pragną oni postawić naród niemiecki wobec faktu dokonanego.